

## WALKA O DOLSKĘ TRWA



# pod prąd

FONDATION  
ARCHIVUM HELVETO-POLONICUM  
Beau - Chemin 27  
CH - 1722 Bourguillon

Pismo polskiej myśli niepodległej w Szwajcarii

Rok II nr 27      1 luty 1946      Cena 20 rp

### MESSIEURS, LA FRANCE !

Zakończony ostatnio przesilenie na stanowisku szefa rządu we Francji odwróciło uwagę świata od targowiska dyplomatycznych rozgrywek na terenie O.N.Z., skupiło ją na dni kilka na Francji. I słusznie. To bowiem, co się dzieje przy zielonym stole nie koniecznie zgodnych obrad ONZ jest raczej zjawiskiem wtórnym, jest właściwie jedynie uzewnę - trznięciem istotnej gry, która toczy się gdzie indziej. Walki o przyszły pokój i przyszłą organizację świata. Walki, która rozgrywa się w chwili obecnej w Polsce, w Niemczech, w Persji, na Bałkanach i we Francji.

Im bardziej Rosja umacnia się na Odrze i w Niemczech, tym większego znaczenia nabiera stanowisko Francji. Tym ważniejsze staje się zagadnienie, jakie będzie oblicze Francji, jej pozycja i jej losy. Czy stanie się znów czynnikiem siły, czynnikiem równowagi i punktem zaczepienia dla Anglosasów na europejskim kontynencie, czy też utonie w chacie administracyjnym i gospodarczym i w końcu wydana zostanie na łup skomunizowania? Z wagi tego zdają sobie sprawę zarówno Anglosasi, jak i Rosjanie. Zdają sobie z tego sprawę mniejsze narody, przynależne do świata zachodniej cywilizacji, z niepokojem śledzące rozwój sytuacji w Paryżu.

Najmniej może zdają sobie natomiast sprawę z tego sami Francuzi. Ale w całej ostrości widzi ten problem napewno jeden człowiek we Francji. Ten człowiek, który stał się w czasie wojny symbolem Francji nieuległej, Francji walczącej. Ten człowiek, który od szeregu miesięcy dźwigał na sobie ciężkie brzemie rządów Republiką, który był duszą i motorem olbrzymiego wysiłku dążącego do wydobycia kraju z chaosu i marazmu, do opanowania ciężkiej sytuacji ekonomicznej i do opanowania bezładu organizacyjnego i administracyjnego.

Dziś ten człowiek odszedł. Odejście gen. de Gaulle jest protestem przeciw nieuczciwej grze partyjnej ministrów z trzech popierających gabinet partyj, którzy zbyt często tracili z oczu główny cel swej pracy: dobro całego kraju. Odejście gen. de Gaulle jest zarazem ostrzeżeniem pod adresem zarówno polityków jak i szerokich rzesz społeczeństwa.

Ale nie tylko to. Gen. de Gaulle bowiem oprócz tego, że jest żołnierzem, wodzem i mężem stanu, jest także - jak się to już nieraz okazało - dobrym politykiem. Dlatego jego odejście jest również grą. Jest odpowiedzią na grę komunistów. Komuniści, wszedłszy do rządu gen. de Gaulle, pracowali nad tym, by rząd ten nie mógł należycie funkcjonować, aby skompromitował się fiaskiem swych zadań. Aby w momencie ostatecznej rozgrywki o prezydenturę Republiki de Gaulle był skompromitowany niepowodzeniem swego gabinetu i za nie odpowiedzialny. Na tę grę de Gaulle odpowiedział ustąpieniem.

I dlatego ustąpienie to nosi w sobie zapowiedź powrotu. Zapowiedź wystąpienia w szranki do ostatecznej rozgrywki za parę miesięcy. Zapowiedź przyjęcia walki o stanowisko prezydenta Republiki. Zapowiedź rywalizacji o prawdziwe oblicze i przyszłość Francji.

/ak/

TOTALNO-POLICYJNA DEMOKRACJA

CZYLI

"NOWY PORZĄDEK PRAWNY" W POLSCE.

Nakładem "Ministerstwa Sprawiedliwości" w Warszawie ukazał się rocznik pt. "Wymiar Sprawiedliwości w odrodzonej Polsce - 22.7.1944 - 22.7.1945". Już sam język, jakim posługuje się to urzędowe wydawnictwo, używające często i gęsto soczystych wyrażen w rodzaju "klłka", "faszystowsko-hitlerowscy zbrodniarze i zdrajcy narodu polskiego", "kadry reakcji polskiej" itp. - ujawnia jego cel i właściwy jego charakter jako broszury propagandowej polskiej partii komunistycznej.

Broszura stara się wykazać, że wszędzie obowiązuje już obecnie w Polsce "nowy porządek prawny" demokratyczny i oczywiście lepszy od "niedoskonałego tradycją lat przed wojennych". W przeciwieństwie do dawnych, reakcyjnych czasów, dziś wszystko się dzieje "praworządnie" i "legalnie", a ponadto Polska jest dziś "krajem demokratycznym" rządzone przez lud pracujący. Warto się naturalnie przyjrzeć bliżej na czym właściwie polega ten "nowy porządek prawny". A więc przede wszystkim okazuje się, że wzoru i natchnienia w swej radosnej pracy budowania nowego porządku prawnego szukali autorzy... w rewolucji rosyjskiej! "Rewolucja rosyjska" - pisze "minister" Świątkowski - zakończona utworzeniem Związku Radzieckiego, znakomicie przyczyniła się do ugruntowania praworządności opartej na nowym fundamencie ustrojowym. Założyciel Związku Radzieckiego, Włodzimierz Lenin, na XI-tym zjeździe partii wprost oświadczył: "Prostemu robotnikowi i chłopu swe koncepcje polityczne przedstawiłmy odrazu w formie dekretów". Nowy "rząd polski" nie omieszkał skorzystać z tej nauki tow. Lenina. Ale kto wobec tego właściwie rządzi dziś Polską: - czy "lud pracujący" czy ci, którzy temu ludowi narzucają "swe koncepcje polityczne odrazu w formie dekretów"? Teraz już wszystki wiemy: "nowy polski demokratyczny porządek prawny" polega

na tym, że narzuca się narodziła sowiecką metodą "po prostu" i "odrazu" w formie dekretów prawa, których przestrzeganie wymusza się przy pomocy policji, sądów i prokuratora, przyczem te ostatnie organy w tym "nowym porządku prawnym" sprowadzone są do roli pomocników policji. Były radca prawny warszawskiego związku lokatorów i obecny "minister sprawiedliwości" mało wie oczywiście o tym, czym różni się demokratyczne państwo prawnie /gdzie ostateczny głos ma sędzia/ od autorytatywnego państwa policyjne - go /gdzie wyłączny głos ma rząd i policja/.

Nowe prawo polskie ma być demokratyczne. Co to znaczy według obecnych władców Polski? To znaczy, że ma ono być "proste, jasne i całkowicie zrozumiałe dla prawnika" /biedny prawnik Świątkowski kuł się, kuł i ani rusz nie mógł zrozumieć, przedwojennego "reakcyjnego" prawa polskiego! / i "dla wszystkich obywateli". Ale czytamy dalej. "Państwo Polskie" - pisze "wiceminister" Leon Chajn - w okresie przedwrześniowym rządzone przez elementy reakcyjne miało reakcyjne sądownictwo - powołane do ochrony interesów reakcji". To sądownictwo - musi się naturalnie przerodzić: "W ogniu walki o nowy ustrój musi powstać demokratyczny sąd nie tylko z formy, ale przede wszystkim z treści, Sędzia musi być wyrazicielem nastrojów społecznych. Musi on porzucić zasadę prawdy formalnej na rzecz kolektywnego poczucia prawnego". Hm, hm - już gdzieś to czytaliśmy kiedyś: "poczucie prawne", "dobro narodu" zamiast jasnej normy prawnej... Czyż to nie w reformie prawa niemieckiego przeprowadzonej przez narodowych socjalistów?... A dalej znów "projekt dekretu" /znowu dekret:/ ministerstwa sprawiedliwości wg. Stefana Bancerza "dyrektora departamentu ustawodawczego", nie stawia żadnego wymogu wykształcenia czy też przygotowa -

nia prawniczego sędziów... a przy rostrzyganiu spraw sądy obywatelskie nie są krępowane żadnymi ustawowymi zasadami dowodowymi!

Rola czynnika obywatelskiego w sądownictwie nie jest z góry do odrzucenia, to jednak co propagują się obecnie w Polsce pachnie na milę tzw. "sądami ludowymi", które są zaprzeczeniem wszelkiego porządku prawnego w ogóle. Taki sąd ludowy mając realizować "aktualne poczucie prawne narodu" jest w praktyce czynnikiem porachunków partyjnych, organem politycznego nadzoru nad niezawisłym sędzią-fachowcem, narzędnym policyjnego systemu rządzenia krajem. Przejawia się to szczególnie w tzw. "sądach specjalnych", karzących dziś w Polsce masowo "zdrajców narodu".

Obraz "nowego porządku prawnego" w Polsce, jaki wyłania się z urzędowego wydawnictwa warszawskiego "ministerstwa sprawiedliwości", jest jasny, lecz jakżeż rozpaczliwy w swej jaskrawości i odbiegający od tego wszystkiego, co rządne, prawdziwie demokratyczne społeczeństwo uważać zwykło za prawo i sprawiedliwość. Z jednej strony system norm prawnych narzuconych narodowi przez "dekrety", zamiast ustaw uchwalanych przez reprezentację narodu. Nikt, nigdzie na świecie - z wyjątkiem jednej Rosji Sowieckiej - nie będzie twierdził, że jest to demokratyczny sposób tworzenia norm prawnych. Z drugiej strony prokurator i sędzia działający w charakterze urzędników policji oraz sądy ludowe, wymierzające sprawiedliwość w imię nieokreślonego "poczucia prawnego narodu" i narzucające swą wolę sędziemu-fachowcowi. I znowuż nikt i nigdzie na świecie / z tym co poprzednio wyjątkiem / nie zaryzykuje przecie twierdzenia, że jest to de-

okratyczny sposób wykonywania i stosowania norm prawnych. Nakoniec jeśli chodzi o treść tych norm, to owo "poczucie prawne narodu" przypomina żywo podobne konstrukcje reform prawnych hitlerowskich w prawie niemieckim. W imię tego właśnie "poczucia prawnego narodu" - stworzono obozy koncentracyjne, narzędnia wymyślnych tortur, zgładzono setki tysięcy przeciwników politycznych... Różnica jest tylko ta, że hitlerowcy przynajmniej nie usiłowali w nikogo wmówić, że to jest "demokratyczne". Zadawali się stwierdzeniem, że leży to w interesie narodu niemieckiego.

Jak więc właściwie system norm prawnych, który stworzony jest w sposób niedemokratyczny, w treści zawiera przepisy sprzeczne z demokratyczną ideą i nakoniec stosowane i wykonywane jest również w sposób niedemokratyczny, mimo to stanowi fundament "nowego demokratycznego porządku"? Chyba tylko dlatego, że został on stworzony przez tych, którzy chytrze sobie monopol na demokrację zapewnili. Czyli system niedemokratyczny staje się demokratyczny tylko dlatego, że wprowadzili go "demokraci". Można i tak - tylko, że nie ma to nic wspólnego z prawem i sprawiedliwością w znaczeniu jakie nadane jest tym pojęciom przez całą cywilizację zachodnią. Kiedyś, dawno temu nazywano to etyką murzyńską / "źle jest jak ktoś bić Kalego, dobrze jak Kali bić kogoś" /. Dziś i murzyni jużby się tego powstydzili.

Oczywiście są to wrażenia przedstawiciela zgniłej demokracji zachodniej, wychowanego w starym, reakcyjnym porządku prawnym, którego tępego uporu nie jest w stanie przełamać nawet wiekopomny cytat samego tow. Lenina.

r/k

"W Moskwie ustala się i rośnie samodzierżtwa bez przykładu w starożytnych dziejach, które podejściem, zdradą, okrucieństwem zbija wszelki opór, pragnie zabrać w siebie, pochłonąć wszystkie siły, całe życie narodu, prawdziwie według wyrażenia Mongołów: zjeść swoich przeciwników, rozciągnąć powszechnie despocyzm mongolski".

## PROBLEM NIEMIEC.

Sprawa polityki państw zwyciężskich w stosunku do Niemiec w dalszym ciągu nic nie traci ze swej aktualności. Że polityka ta nie została należyście sprecyzowana, dowodzi tego chaos panujący w Niemczech i niemożność dojścia do porozumienia przez zainteresowanych partnerów. Ostatnio zawarte porozumienie wysuwa jeden tylko ważny moment, mianowicie wyeliminowanie Niemiec na czas jakiś z roli mocarstwa. Trzy kolejne konferencje w Teheranie, Jałcie i Poczdamie w efekcie spowodowały zawarcie kompromisu pomiędzy Rosją a Anglosasami. Kompromisu, który w zasadzie jest tylko zwłoką potrzebną do obmyślenia sposobów wyjścia z impasu niemieckiego. Zamiarem Anglii i Ameryki jest bowiem zlikwidowanie Niemiec jako potęgi militarnej, usunięcie wpływów reżymu hitlerowskiego i zorganizowanie takich warunków, by w przyszłości Niemcy mogły być brane pod uwagę jako ew. partner we współpracy międzynarodowej, w szczególności - jako pewnego rodzaju przeciwwaga w Europie wschodniej.

Stanowisko rosyjskie jest właściwie podobne, z tą tylko różnicą, że Rosję interesują Niemcy jako czołowa pozycja w ataku na Zachód. Stąd próby wszelkie pozyskania Niemców do gry przeciw blokowi zachodniemu. O ile cele wojenne Anglosasów i Rosji pokrywały się w tym względzie, cele "pokoju" różnią się w swych założeniach. Ponadto Rosja chowa w zanadrzu atuty w postaci Komitetu Wolnych Niemców, namiastki rządu, przewidzianego jako główny czynnik komunizacji i przestawienia orientacji, z zachodniej na wschodnią.

Porozumienie w Jałcie zawarte tuż przed zakończeniem wojny było ustępstwem ze strony Anglosasów na rzecz tezy sowieckiej zniszczenia zupełnego Niemiec. W Poczdamie uzupełnieniem tej koncepcji była zgoda na oderwanie od Niemiec pasa terytoriów na wschodzie, z zastrzeżeniem jej prowizoryczności. Formalnie jednak zastrzeżenie to nie ma wartości, gdyż kwestia ostatecznego ustalenia granic niemieckich jest jeszcze w stadium opracowywania.

Anglosasi godząc się na likwidację Niemiec jako p o d m i o t u stosunków międzynarodowych, nie zrezygnowały jednak z zainteresowania się nimi jako p r z e d m i o t e m swej polityki, Niemcy bowiem łąkowo mogą stać się narzędziem polityki anglosaskiej wobec Rosji.

Rysujące się obecnie rozbieżności między tymi trzema mocarstwami w stosunku do zagadnienia niemieckiego spowodowały fakt, że problem ten jest probieżem współpracy "wielkiej trójki" w zagadnieniach międzynarodowych i jednocześnie barometrem stosunków anglo-amerykańskich z Rosją.

Wśród wielu problemów powodujących stałe wahanie się barometru, na czoło wysuwa się problem administracji. Układ poczdamski w art. 9-tym, cz.III, postanawiał, że "administracja Niemiec winna być prowadzona w kierunku decentralizacji struktury politycznej oraz rozwoju lokalnej odpowiedzialności" i dodawał, że "narazie nie jest przewidziany centralny rząd dla Niemiec". Jednocześnie artykuł ten mówi, że będą utworzone pewne centralne departamenty w dziedzinie finansów, transportu, handlu, komunikacji i przemysłu, oddane one jednak będą pod kierownictwo Rady Kontrolnej. Niemcy miały być traktowane jako jedność gospodarcza /art.14/i mocarstwa miały uzgodnić swą politykę gospodarczą. Postanowienia te nie zostały jeszcze wprowadzone w życie mimo wysiłków Anglii i Ameryki. Rosja zgodziła się wprowadzić na ich stosowanie, robi jednak wszystko aby je ominąć, prowadząc własną politykę gospodarczą, bez żadnego porozumienia z innymi partnerami /reforma rolna/.

Łączy się z tym pośrednio zagadnienie likwidacji niemieckiego przemysłu. Układ poczdamski /cz.IV-ta układu/ upoważniał każde z mocarstw do reparacji drogą umniejszania urządzeń przemysłowych na terenie odnośnych stref okupacyjnych, do poziomu potrzebnego dla niemieckiego przemysłu na stopie pokojowej. Rosja miała prawo oprócz odszkodowań, które sobie sa-

ma wyznaczyć w swojej strefie, do ok. 25% urządzeń przemysłowych w strefie zachodniej, na tychże samych warunkach. Wskutek różnej interpretacji tego postanowienia, Rosja zażądała m.in. zakładów Kruppa w Essen i Blohm-Vossa w Hamburgu. Anglia i Ameryka dążące do ustalenia równowagi gospodarczej na terenach swych okupacji, żądania te stanowczo odrzuciły.

Inny konflikt powstał na tle koncepcji francuskiej umiędzynarodowienia zagłębia Ruhry. Koncepcja ta popierana przez Anglię, miała ściślejsz powiązać ze sobą partnerów bloku zachodniego, przez wspólne eksploataowanie zasobów zagłębia, oraz przyczynić się do uregulowania wielu problemów gospodarczych Niemiec. Propozycja ta spotkała się rzecz jasna, ze sprzeciwem Rosji.

Ostatnio wiele hałasu wywołała sprawa mającego nastąpić wysiedlenia ok. miliona Niemców pochodzących z zachodniej części Niemiec ze strefy sowieckiej. Na interwencję angielską strona sowiecka wyjaśniła, że jest to nieporozumienie powstałe wskutek błędnego tłumaczenia komunikatu radiowego. Nie wiadomo jednak czy było to rzeczywiście nieporozumienie czy też manewr polityczny w związku z pretensjami sowieckimi do reparacji z terenu strefy zachodniej. Wysiedlenie bowiem miliona Niemców do strefy brytyjskiej poważnie zwiększyłoby trudności gospodarcze i administracyjne ziem okupacji zachodnich.

Tak czy inaczej problem Niemiec jest ciągle ważny. Od dobrego rozegrania karty niemieckiej zależy wiele, i zainteresowani partnerzy doskonale sobie z tego zdają sprawę.

zetem.

### W K O Ś C I E L E

A była chwila, gdy umilkły chóry,  
nierównie inna od poprzedniej chwili:  
modlący dłońmi oblicza zakryli  
niby gołębi srebrzystymi pióry.  
Gdyż miały ręce te coś z ptaków białych:  
może się gestem strzelistym uniosą,  
zabłysną łzami jak na skrzydłach rosą  
i będą ciche nad głowami drżały ?

I zdać się mogło: pod bieli zasłoną  
/ gdybyś tej bieli uchylić się ważył /  
jużbyś nie dostrzegł rysów ludzkiej twarzy,  
a jeno prawdę : promienną, natchnioną...

Dłonie skrzydlate! Wzbijcie się w zachwycie  
ku niebu lotem radosnym, wysokim,  
ażebym prawdy świetlane potoki  
spłynęły na nas!

Wzwyż!

Dłonie - wzleciecie ?



działy zdrowia dysponują 80 szpi -  
talami, 130 przychodniami z ogólną  
liczbą 25 tys. łóżek.

SPOWODU BRAKU opału zamknięto dwa  
szpitale, w Rogoźnie i w Rzeszni i  
planuje się zamknięcie dalszych w  
Dziekance i Obrzycach / wszystkie  
na terenie woj. poznańskiego/.  
Węgiel polski jest dla Rosji, nie  
ma go dla szpitali.

DO PORTU GDYŃSKIEGO w pierwszym ty-  
godniu stycznia weszło 18 statków,  
wyładowały one: 6.985 ton drobnicy,  
2.271 ton rudy żelaznej, 148 ton  
garbników, 4.700 beczek śledzi i  
410 samochodów. Wyokrętowano 1.200  
pasażerów. W tym samym okresie wy-  
szło z portu 20 statków, zabiera -  
jąc: 3.570 ton węgla dla Szwecji,  
2.487 ton - dla Danii i 2.857 ton  
- dla Rosji.

#### "WŁASOWCY" NA WISLE...

W początkach listopada zała-  
dowano w porcie gdańskim 24 barki  
zawierające towary UNRRA. Barki te  
płynęły pod eskortą Milicji Obywa-  
telskiej składającej się z 61 lu-  
dzi i uzbrojonej m.in. w km. i ckm.  
Do Torunia dopłynęło... 22 barki i  
te oczekiwano w Warszawie. Ok. 16  
grudnia do Zakroczymia, gdzie zje-  
chała komisja odbiorcza, nadpłynę-  
ło... 17 barek eskortowanych przez  
... 12 milicjantów, którzy oświad-  
czyli, że między Szpetalą a Włoc -  
ławkiem na transport napadli.. "wła-  
sowcy" i po obrabowaniu zatopili 5  
barek, zabijając eskortę. 17 oca -  
lonych barek zawierało tylko 30%  
ładunku. Komisja zarządziła areszt-  
owanie milicjantów, a ładunek od-  
dano pod opiekę... komendanta so-  
wieckiego centrum łączności w Mod-  
linie!

NA POSIEDZENIU 9-tej sesji K.R.N.  
ratyfikowano /oczywiście jednomyś-  
lnie/ trzy następujące układy:  
1/ Umowę graniczną polsko-sowiecką  
odstępującą Rosji połowę Polski z  
Wilnem, Lwowem i Zagłębiem Nafto -  
wym.  
2/ Układ o przystąpieniu Polski do  
Organizacji Narodów Zjednoczonych.  
3/ Przystąpienie Polski do Układu  
z Bretton Woods.

Wszystkie te układy uchwalone  
zostały jednomyślnie i bez dys-  
kusji. Dotychczas podobna jedno -  
myślność panowała jedynie w Reich-  
stagu hitlerowskim.

NA WIECU członków PPR i "PPS" za -  
trudnionych głównie w warsztatach  
kolejowych w Poznaniu zapadła re -  
zolucja domagająca się usunięcia ze  
stanowiska rektora Uniwersytetu w  
Poznaniu, prof. Dąbrowskiego, za...  
jego reakcyjną działalność.

PROCES PRZECIW 16-tu oficerom pol-  
skim ma się rozpocząć w najbliż -  
szym czasie. Oskarża się ich o spi-  
sek zmierzający do mordowania człon-  
ków rządu i obalenie nowego reżymu  
demokratycznego w Polsce. Oficero-  
wie ci działali na rozkaz i wedle  
instrukcji "nieprzejednanych ele -  
mentów polskich za granicą". Byli  
oni przerwani do Kraju przy po-  
moży samolotów i wyposażeni w broń.  
Zorganizowane przez nich bandy by-  
ły zaopatrzone w nowoczesną broń i  
pieniądze. Policja polska znalazła  
w okolicach Kielc ok. 480.000 do -  
larów, dalsze 300.000 przemycano  
ze Szwajcarii. Pieniądze te skon -  
fiskowano celem utrzymania polskich  
placówek dyplomatycznych za granicą  
/ demokratyczne placówki "reprezen-  
tuja" za faszystowskie pieniądze/  
Jako główny motor tej dzia -  
łalności wskazuje się gen.Andersa.

Proces będzie się toczył przed  
sądem wojskowym i przy drzwiach zam-  
kniętych. W drodze wyjątku minister  
sprawiedliwości może udzielić prawa  
wstępu dla prasy i części publicz-  
ności. Znając metody sowieckie i  
pojętność uczniów polskich, nie wą-  
tpimy, że wszyscy "oskarżeni" do  
zarzucanych im przestępstw przyzna-  
ją się spontanicznie.

POLSKA MOŻE zaopatrywać w węgiel  
Francję, Włochy i Skandynawię, o  
ile rozporządzać będzie odpowied-  
nimi środkami transportowymi.  
Rząd stara się zakupić w Stanach  
Zjednoczonych 500 lokomotyw i 20.  
000 wagonów specjalnych.

Przebywająca w Waszyngtonie  
misja prowadzi rokowania w tej spra-  
wie.

FAKTY I DOKUMENTY

Agencja PAT donosi :

"Dnia 17 stycznia r.b. powstała w Londynie RADA POLSKICH UGRUPOWAŃ POLITYCZNYCH.

W skład Rady wchodzi przedstawiciele : Komitetów Zagranicznych Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Demokratycznego i Stronnictwa Pracy oraz Zarządu Stronnictwa Ludowego "Wolność" i reprezentanci władz naczelnych Stronnictwa Narodowego.

Rada dążyć będzie do odbudowania w pełni niezależnego i istotnie demokratycznego Państwa Polskiego.

Rada będzie wyrazem pragnień i dążeń Narodu Polskiego, pozbawionego możliwości wypowiedzania się w sprawach, dotyczących bytu Narodu i Państwa Polskiego".

Powstanie Rady powita opinia polska z dużym zadowoleniem. Niezależnie bowiem od faktu, że wszystkie wyżej wymienione ugrupowania polskie są zgodne co do naczelnego punktu swych programów: odzyskania pełnej niepodległości, od rozwiązania Rady Narodowej brakło terenu, na którym mogłyby one uzgadniać swe stanowisko wobec najważniejszych wydarzeń i wysuwanych przez życie problemów.

Jeżeli w ciągu najbliższego czasu Polska nie odzyska wolności, jeżeli przeto na emigrację spadnie w dalszym ciągu obowiązek reprezentowania interesów Kraju wobec świata i przypominania mu o polskich krzywdach a jego wobec Polski zobowiązaniach - musi istnieć organ odpowiedzialny w normalnych warunkach parlamentowi. Trzeba mieć nadzieję, że Rada to zadanie spełni, stając się jednym z filarów Emigracji Walczącej.

Angielski minister spraw zagranicznych Bevin złożył oświadczenie w Izbie Gmin stwierdzając, że jest poważnie zaniepokojony liczbą morderstw politycznych dokonanych w Polsce w ciągu ostatnich tygodni. P.Bevin dodał, że w wielu wypadkach okoliczności tych zbrodni zdają się wskazywać na udział tajnej policji i polskich organów bezpieczeństwa.

Min.Bevin jest niewątpliwie uczciwym człowiekiem. Śmiało oświad

czenie w sprawie mordów politycznych w Polsce jest zgodne z jego dawniej wyrażonym pragnieniem, by "grać w otwarte karty". Min.Bevin wpadł jednak, zdaje się, w złe towarzystwo. Karty, które wykłada skrupulatnie na stół, są jedna po drugiej chwywane przez przebiegłego partnera, który kolekcjonuje w ten sposób coraz więcej atutów. Tak stało się już z bardzo wieloma kartami, grającymi dziś przeciw dotychczasowemu posiadaczowi.

To samo dzieje się ze sprawą bezpieczeństwa politycznego w Polsce. Protest min.Beвина obrócił się w nowy gwałtowny atak rządu - ach, czyż polskie - przeciw W.Brytanii. Oto "min." Rzymowski ripostuje błyskawicznie oskarżając Anglię o "tolerowanie zbrodniczych machinacji faszystów polskich". Sensu w tym nie ma, ale atak jest.

Cenne w oświadczeniu Bevina jest jego publiczne i oficjalne stwierdzenie, że zabójców należy szukać nie wśród NSZ i "reakcji", lecz między policjantami p.Radkiewicza. Polacy o tym wiedzą, ale dobrze, że mniej będzie złudzeń na świecie co do prawdziwej sytuacji w Polsce. P.Bevin sprawił duży kłopot tym kołom zagranicą, które zamykają oczy i uszy na polską rzeczywistość.

Pismo angielskie "Catholic Herald" tak pisze w artykule o wojску polskim :

Zdyskredytowanie gen.Andersa nawet tak nędznie sfałszowanymi metodami jak proces Okulickiego, czy też kompromitowanie wolnego rządu polskiego, ułatwi niedotrzymanie zobowiązań brytyjskich. Raz jeszcze odda się żołnierzy polskich w ręce Sowietów. Wydani zostaną ci żołnierze przez ludzi, którzy wraz z nimi bronili swej ojczyzny. Jednak z punktu widzenia politycznego należy rozważyć jeszcze inny problem. Po konferencji moskiewskiej w grze był tylko nasz honor. Teraz - chodzi o strategię i tajemnice wojskowe.

Lotnictwo polskie, polska marynarka wojenna i armia polska stanowią integralną część brytyjskich sił zbrojnych. Znają one wszystkie



brytyjskie tajemnice wojskowe. Przy indagacjach w stylu moskiewskim, tajemnice te znalazłyby się wkrótce w rękach sowieckich."

Do komisji spraw zagranicznych Kongresu Amerykańskiego wpłynął projekt rezolucji w sprawie Polski podpisany przez senatorów: David I. Walsh'a i Philip J. Philbin'a. Rezolucja ta m.in. stwierdza, że Polska będąc najwierniejszym z Aliantów, walczyła o zachowanie ideałów wolności i demokracji. W swym wiekowym istnieniu wykazała zdolności do samodzielnego rządzenia. Obecne stosunki w Polsce zagrażają prawu samostanowienia i suwerenności narodu polskiego.

Ponieważ te stosunki w rozumieniu Stanów Zjednoczonych i innych narodów, sprzeciwiają się celom wojennych Narodów Zjednoczonych i mogą ukrócić a nawet unieważnić podstawowe swobody dla których prowadzono wojnę, zagrażając jedno-cześnie trwałemu pokojowi, Senat i Izba Reprezentantów uchwała:

Kongres oświadcza swoje najgłębsze współczucie narodowi polskiemu spowodu jego cierpienie i trudności.

"Pamiętając o naszym dążeniu do rozszerzenia na cały świat wolności i prawa samostanowienia o sobie narodów, zarówno dużych jak i małych, Kongres oświadcza się za pomocą Sprawy Polskiej i sprawie wszystkich innych narodów, pragnących i dążących do uzyskania wolności."

Przedkładając ten projekt, p. Philbin wygłosił przemówienie, w którym wyraził nadzieję, że Kongres będzie mógł wprowadzić na agendę obrad sprawy "Polski, Litwy i innych narodów bałtyckich i bałkańskich, w stosunku bowiem do tych narodów wyraźnie pogwałcono zasady Karty Atlantycznej. Jeżeli amerykański Sekretarz Stanu zaprotestował przeciwko położeniu w b. nieprzyjacielskiej Bułgarii, to logicznie biorąc, protest ten bardziej jest właściwy w stosunku do najwierniejszego naszego sprzymierzeńca Polski, gdzie pozwoliliśmy na stworzenie marionetkowego rządu

i gdzie panuje bezwzględna dyktatura, oparta na przemocy."

Na odbytym w końcu ub. roku IV-tym Walnym Zjeździe Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia /KNAPP/ uchwalono rezolucję, którą podajemy w streszczeniu:

Istotą demokracji jest odpowiedzialność rządu wobec tych, którzy powierzyli mu dobro i bezpieczeństwo narodu. Rząd winien informować ciała polityczne o wszystkich żywo-nych sprawach. Gdy tego nie czyni, demokracja narażona jest na szwank. Dochodzenie w sprawie Pearl Harbour obnażyło błędne metody, które doprowadziły do klęski 7.12.41. Te same metody stały się powodem jeszcze groźniejszych wydarzeń i klęsk, do przegranej wygranej już wojny, co nastąpiło w Jałcie. Prez. Roosevelt zaciągnął w tym okresie szereg tajnych zobowiązań, które w konsekwencji powoływały St. Zjednoczone owoców zwycięstwa. Dlatego należy zbadać to wszystko, co miało miejsce w Jałcie. Tam bowiem prez. Roosevelt otworzył drogę imperializmowi sowieckiemu w Europie i Azji.

W wyniku umów jałtańskich i ich stosowaniu, Polska niszczone jest przez Sowietów. Prez. Roosevelt podpisał rozbiór Polski, sojusznika St. Zjednoczonych, rozbiór podobny, jaki podpisali 28 września 39 Ribbentrop i Mołotow. W ten sposób moralna odpowiedzialność za zbrodnie popełniane przez Rosję w Polsce spada także na Stany Zjednoczone. Odpowiedzialność ta nie może być zrzucona przez wmawianie w opinię publiczną, że Polacy sami i nieprzymuszeni chcą oddać Rosji połowę Polski. Fałszywe i postępy Rosji są wszędzie znane i nie mogą być wzmacniane przez St. Zjednoczone. "Zwracamy uwagę Kongresu St. Zjedn. na konieczność zbadania tajnych zobowiązań przyjętych w Jałcie, ponieważ zagrażają one bezpieczeństwu St. Zjedn. i pokojowi świata." Rezolucja ta przesłana została do senatorów i posłów Izby Reprezentantów, podpisana przez prez. KNAPP.

Z T E R E N U   S Z W A J C A R S K I E G OJESZCZE O ŻOŁDZIE I INTERNOWANIU

W sprawie o której pisaliśmy w poprzednim numerze sytuacja dotąd nie uległa zmianie. Wskutek remonstracji polskich czynników wojskowych / w dalszym ciągu nic nam o tym nie wiadomo, aby "poselstwo" ze swej strony zainteresowało się krzywdą żołnierzy polskich / władze internowania od przeszło już 10 dni "badają" zagadnienie. Starym zwyczajem ilekroć chodzi o wstrzymanie jakichś wypłat dla internowanych decyzja następuje natychmiast, kiedy zaś chodzi o ich przyznanie, następuje długie "badanie zagadnienia". Tymczasem sprawa jest prosta: skoro utrzymuje się internowanie i skoro płaci się dalej żołd innym internowanym, należy się on bezsprzecznie również i polskim żołnierzom. Należy się tym bardziej, że w dalszym ciągu wszystkim pracującym żołnierzom potrąca się dość znaczne kwoty na koszt ogólny internowania, w czym również na administrację. Nawiąsem dodać należy, że sprawą tych potrąceń, które w ciągu ubiegłych 5-ciu lat wyniosły milionowe sumy nie jest dotąd wyjaśniona. Władze francuskie bowiem przy demobilizowaniu potrącają na koszt internowania żołnierzom duże sumy z demobilizacyjnego, równocześnie zaś żołnierze / w każdym razie ci pracujący / zapłacili już koszt swego internowania raz swoją pracą. Trudno nam jest się dowiedzieć kto tu właściwie zawinił - Francuzi czy Internowanie - pozostaje faktem jednak, że żołnierz płaci dwa razy za to, co powinno być wyłożone przez Internowanie, a zapłacone przez Francję, czyli za co w ogóle nie jest zobowiązany sam płacić.

Wracając do sprawy żołdu, to zupełnie dziwaczna sytuacja wytworzyła się w dawnych Obozach Uniwersyteckich. Otóż rozkaz o wstrzymaniu żołdu ustanawiał wyjątek dla "internowanych polskich studiujących". Później władze wydały interpretację ścieśniającą, że "studiujący" rozumieć należy jako "immatrykulowany". W rezultacie wypłacono żołd studentom immatrykulowanym, a nie wypłacono tym, którzy po przesłuchaniu obowiązkowej liczby semestrów nie są już immatrykulowani, a jedynie przygotowują się do ostatniego egzaminu dyplomowego. Poza tym nie uwzględniono różnic w regulaminach poszczególnych uczelni. I tak np. doktoranci w obozie Wintherthur są immatrykulowani, w obozie Fryburg, po dwóch semestrach już nie - jedni i drudzy mają swe prace i studia w jednakowym stadium, ale jedni biorą żołd, a drudzy nie. I tutaj władze "badają" sprawę narazie bez rezultatu.

Należy mieć nadzieję, że w końcu ktoś kompetentny z wyższych władz federalnych wejrzy w to wszystko i że zarządzenia krzywdzące żołnierzy internowanych polskich zostaną zmienione.

OSTATECZNY TERMIN DEMOBILIZACJI ŻOŁNIERZY 2 DSP.

Władze francuskie wyznaczyły dzień 15 lutego br. jako ostateczny termin demobilizacji żołnierzy b. 2-giej D.S.P. W związku z powyższym, w najbliższych dniach przybędzie do Szwajcarii ponownie komisja demobilizacyjna, która dokona demobilizacji wszystkich żołnierzy dotąd niezdemobilizowanych, a w szczególności żołnierzy w Obozach Uniwersyteckich oraz chorych w Obozie Leysin. Według zapewnień władz francuskich żołnierze zdemobilizowani na terenie Szwajcarii nie stracą praw b.kombatantów francuskich, m.in. prawa wjazdu do Francji i osiedlenia się oraz pracy tamże. Demobilizacyjne nie będzie naturalnie wypłacane przez komisję, która ograniczy się do stwierdzenia należności każdego żołnierza. Należność

będzie wypłacana po przyjeździe na teren Francji. Żołnierze wyjeżdżający bezpośrednio do Polski ze Szwajcarii transportem wiosennym mogą na własne żądanie otrzymać bon płatny w złotych w Polsce, przyczym demobilizacyjne będzie za nich podjęte przez Ambasadę w Paryżu. Podkreślamy, że mimo starań tejże Ambasady aby przyjąć ten system wypłaty dla wszystkich żołnierzy władze francuskie nie zgodziły się na to. W zasadzie - przy demobilizacji obowiązuje badanie lekarskie, radzimy przeto wszystkim żołnierzom obecnie demobilizowanym, aby żądali zaznaczenia w kartach demobilizacyjnych, że badanie lekarskie nie zostało przeprowadzone. Jest to szczególnie ważne dla tych żołnierzy, którzy w ciągu ubiegłego okresu wojskowej służby francuskiej /do której wlicza się okres internowania/ utracili zdrowie.

### SPRAWA STUDENTÓW-ŻOŁNIERZY A.K.

Wśród wielu różnych spraw, których pomyslnego załatwienia nie mogą czynniki polskie uzyskać mimo usilnych starań od szeregu miesięcy, jest ciągle jeszcze sprawa studentów-żołnierzy A.K., jacy znaleźli się na terenie Szwajcarii z wiosną ub. roku. Bratnie Pomocy Obozów Uniwersyteckich dokonały w lecie ub. roku rejestracji tych studentów, powołane w obozach uniwersyteckich komisje kwalifikacyjne zbadały kwalifikacje i przeprowadziły konieczną selekcję, poczym w końcu września polskie czynniki wojskowe /nie te z Meilen oczywiście/, na prośbę Bratnich Pomocy przedstawiły wnioski o przeniesienie tych studentów do ośrodków uniwersyteckich. Władze internowania a w szczególności dotychczasowy inspektor obozów uniwersyteckich, płk. Zeller, obiecywał wielokrotnie przenieść tych nowych kandydatów na studia do obozów uniwersyteckich pod warunkiem, że wszystkie koszta studiów i dodatkowe koszta pobytu ich w miastach uniwersyteckich będą pokryte przez czynniki polskie. Mimo jednak wielokrotnych zapewnień polskich czynników, że koszta te pokryte będą i mimo, że od dnia 1 listopada rozmaite instytucje polskie pokryły już szereg wydatków na studia tak, że nie obciążają one Internowania, dotąd nie dotrzymano przyrzeczeń i nie przeniesiono studentów-żołnierzy A.K. do ośrodków uniwersyteckich. Po żmudnych pertraktacjach i konferencjach okazało się, że przygotowane jeszcze w listopadzie ub. roku zarządzenia o przeniesieniu zostało przez płk. Zellera wstrzymane, gdyż postanowił on użyć sprawy nowych studentów i ich przeniesienia jako nacisku na instytucje polskie aby fundusze na studia były oddane do jego dyspozycji. Krótko mówiąc pragnął on mimo przerzucenia kosztów studiów i wszelkich kosztów dodatkowych na polskie instytucje społeczne, zatrzymać swoje stanowisko dotychczasowe i dalej, jak dotąd rządzić w sposób raczej despotyczny sprawami studiów polskich żołnierzy. Cała ta przykra sprawa jest raczej niemiłym zgrzytem, jeśli chodzi o problem studiów polskich żołnierzy w Szwajcarii w związku z którym w ciągu ubiegłych 5-ciu lat uczelnie szwajcarskie i szereg osobistości zwłaszcza ze świata naukowego zaskarbiły sobie wdzięczność licznych rzesz polskich studentów-żołnierzy za życzliwy stosunek, pomoc i umożliwienie kontynuowania studiów. Mamy wątpliwości komu właściwi był na zakończenie potrzebny ten zgrzyt i cień na tak pięknej na ogół karcie.

KTO MOWI O INTERESACH TYLKO JEDNEGO NARODU, JEST NIEPRZYJACIELEM WOLNOŚCI.

A. Mickiewicz

"HORYZONTY" SIĘ ROZSZERZAJĄ

Drugi skolei, lutowy numer magazynu kulturalno-literackiego "Horyzonty" w ogólnej swej linii poświęcony jest sprawom szwajcarskiego życia kulturalnego. Uderza staranna, rzadko dziś spotykana w polskich wydawnictwach szata zewnętrzna i wysoki artystycznie poziom reprodukcji, na które składają się prace zmarłego niedawno malarza szwajcarskiego Aleksandra Cingrii i zdjęcia z muzeum polskiego w Rapperswil /E.Luka - sa/. W części "szwajcarskiej" znajdujemy wspomnienie o Cingrii St.Liberka, fragment z dzieła ks.K.Journet "Duch Polski", oraz H.Roth'a rys historyczny z okazji dwustoletniej /a nie stuletniej, jak chce tku - macz/ rocznicy urodzin znakomitego pedagoga Pestalozziego.

J.T.Dybowskiego artykuł /niesłusznie naszym zdaniem dany jako wstępny/ p.t."U polskich źródeł życia" jest właściwie przypomnieniem tylko prawd znanych i utartych, dziś już nawet częściowo przebrzmiałych. Autor wkracza na wydeptane już ścieżki pielgrzymiej publicystyki... i drepce wkółko. K.Regamey kończy rozpoczęte w poprzednim numerze wspomnienia z życia kulturalnego w Kraju pod okupacją niemiecką: wiele ciekawych i nieznanymi dotąd materiałów. Od tego lekkiego szkicu odbiega nieco za ciężko zredagowany artykuł E.Kmicikiewicza o rozwoju nauk geograficznych w Polsce. Główną jego zaletą jest pracowicie zestawiona bibliografia tematu, całość jednak, zarówno pod względem ujęcia jak i formy, odpowiadałaby wymogom raczej pisma naukowego, którym "Horyzonty" nie są.

W dziale literackim wiersze Wł.Łuczaka, u którego obserwujemy stąły, pocieszający postęp. Nowela B.Miazgowskiego niespodziewanie słaba, zwłaszcza w zestawieniu z drukowaną poprzednio w "Horyzontach" i z całą dotychczasową twórczością autora. Wreszcie interesujący reportaż M.Sangowicza z podróży ze Szwajcarii do Francji. Tego rodzaju reportaż nie przynosi nic nowego, jest typowym, poza oczywiście indywidualnymi, tu dobrymi spostrzeżeniami autora. Długi pobyt w odizolowanej Szwajcarii wyostreza zmysł obserwacyjny.

Na podstawie dwóch numerów pisma trudno sobie wyrobić zdanie o jego przyszłym życiu i jakie sobie miejsce wywalczą "Horyzonty" w obecnym czasopiśmiennictwie polskim. Jeżeli jednak postęp pójdzie dalej w takim jak dotychczas tempie, "Horyzonty" będą imprezą całkowicie dodatnią.

Zaznaczmy tylko na marginesie, że nie jesteśmy tak spokojni o ... wydawcę. Pismo jest drogie, za drogie prawdopodobnie na możliwości czytelników nie tylko w Szwajcarii. Ale jest piękne, o charakterze już niemal albumowym. I z tego się cieszymy, egoistycznie.

JOT.

NASZA SKRZYNIKA LISTOWA

Wiktor Ł./Vaduz/ - Odpiszemy po zasięgnięciu informacji.

P.Bork./Londyn/ - Prosimy o przesłanie "Skrzydeł".Pozdrowienia.

Józef M./Savoie/ - Dziękujemy za przesyłkę, list i życzenia.Odpiszemy.

"Kreuzlingen" - Odpiszemy.

Wiktor J. - Dziękujemy.Pozdrowienia.

M.Sch./Dübendorf/ - Wysyłamy.

Z./Mbchsee/ - Dziękujemy za list... i czekamy na znak życia.

Józe J./Beurnevésin/ - Odpiszemy.

"FUNDUSZ PRASOWY POD PRĄD"

Już po zamknięciu akcji zbiórki na "Fundusz" otrzymaliśmy dodatkowo następujące wpłaty :

"Wilki Kresowy" - 1 fr. Bezimiennie - 1. Nr.17 - 2. "Szpak" - 4. Jan Piotrowski - 2. M.Jędrasik - 7.80. W.Jędrzejczak - 3. Dziękujemy.

P.Marian BARCIKOWSKI ma do odebrania w redakcji list od p.Marii Barcikowskiej, Pszczyna-Zamek.

Zofia S./Villeneuve/ - Adresu po dać nie możemy, możemy natomiast pośredniczyć w przesyłce. Prosimy wysłać listy do redakcji.